

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-pomorska/85859,Pomorski-Katyn-Zbrodnie-w-Lasach-Piasnickich.html>



ARTYKUŁ

Pomorski Katyń. Zbrodnie w Lasach Piaśnickich

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MONIKA TOMKIEWICZ 03.04.2020

W pierwszych miesiącach II wojny światowej, około 10 km od Wejherowa, na obszarze leśnym obejmującym blisko 250 km² hitlerowcy popełnili zbrodnię uznawaną za największą na Pomorzu i jedną z pierwszych w tej skali w Europie. Stanowi ona klasyczny przykład Zbrodni Pomorskiej 1939 r.

Piaśnica stanowiła swoisty teren eksperymentalny, ponieważ to tutaj po raz pierwszy w Polsce zostały przeprowadzone planowane i masowe mordy na ludności cywilnej. Zbrodnia ta miała też ścisły związek z celami politycznymi III Rzeszy zdobycia nowej przestrzeni życiowej „Lebensraum” i likwidacji polskich elit państwowych tak, by nigdy nie mogło się odrodzić Państwo Polskie.

Pierwsze ofiary zbrodni w Lasach Piaśnickich

Pierwsze aresztowania nastąpiły 1 września 1939 r. na terenie Wolnego Miasta Gdańska w ramach „Operacji Tannenberg”, w trakcie której ujęto ok. 1500 osób figurujących na listach proskrypcyjnych. Druga z takich akcji, przeprowadzona na szeroką skalę na terenie Pomorza, nosiła kryptonim „Sauberungsaktion” i miała miejsce w dniach 14-30 września 1939 r.

Zgodnie z wytycznymi teren, gdzie prowadzono akcję eksterminacyjną, miał być oddalony od osiedli, a jednocześnie położony w niedalekiej odległości od głównych dróg dojazdowych i miejscowych więzień i aresztów, najlepiej na obszarze leśnym.

Zatrzymano wówczas ok. 20 000 mężczyzn w wieku od 14 do 70 lat i spośród tej grupy aresztowano 2 500 osób. Kolejna akcja została przeprowadzona pod koniec października 1939 r. i określana była jako „Intelligenzaktion”. W jej wyniku ujęto wielu księży, nauczycieli, kupców, osoby prowadzące działalność polityczną, społeczną i oświatową. Aresztanci zostali przewiezieni do więzienia Schiesstange w Gdańsku, a następnie 10 listopada 1939 r. do więzienia w Wejherowie. 11 listopada 1939 r., w dzień polskiego święta narodowego, rozstrzelano ich w Lasach Piaśnickich w grupie 314 zakładników.

Wyboru terenów na miejsce egzekucji dokonano już w drugiej połowie września 1939 r., krótko po zajęciu Wejherowa przez wojska niemieckie. Zgodnie z wytycznymi Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie teren, gdzie prowadzono akcję eksterminacyjną, miał być oddalony od osiedli miejscowej ludności, a jednocześnie położony w niedalekiej odległości od głównych dróg dojazdowych i miejscowych więzień i

aresztów, najlepiej na obszarze leśnym. Taka lokalizacja pozwalała skutecznie tłumić odgłosy strzałów, ale jednocześnie była dogodna do dostarczenia zakładników z więzień.



Jedno z upamiętnień ofiar zbrodni

Egzekucje w Lasach Piaśnickich rozpoczęły się na przełomie października i listopada 1939 r. i trwały do pierwszych miesięcy 1940 r. W listopadzie i grudniu 1939 r. rozstrzelano około 2 000 Polaków i Żydów z Gdyni, Wejherowa i Pucka oraz powiatu kartuskiego i Gdańska. Były to osoby, które zostały aresztowane w ramach „operacji Tannenberg” i „operacji przeciw inteligencji”.

Zbrodnia piaśnicka stała się niejako wzorem dla kolejnych egzekucji mających na celu masowe wyniszczenie Polaków. Do Piaśnicy dowożono ofiary z więzień i aresztów w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Tczewie, Pucku, Kartuzach oraz z rampy kolejowej w Wejherowie. Zginęły tu również osoby przywożone koleją z terenu Rzeszy. Wśród tych osób byli chorzy psychicznie, przeciwnicy ideologii hitlerowskiej oraz przedstawiciele zamieszkującej przed wojną w Niemczech Polonii.

Eksterminacja osób chorych psychicznie w Piaśnicy

Eksterminacja osób chorych psychicznie w Piaśnicy prowadzona była w ramach akcji eutanazji o kryptonimie „T4”.

W roku 1939 na terenie Pomorza Zachodniego i Meklemburgii funkcjonowało 5 dużych zakładów psychiatrycznych w Lęborku, Ückermünde, Treptow, Stralsundzie i w Obzycach. Analizując listy transportowe pacjentów wyżej wymienionych zakładów psychiatrycznych zauważyć można, że miejscem docelowym był „Zakład Lecznicy w Prusach Zachodnich”. Taki zakład jednak w rzeczywistości nie istniał. Można byłoby jeszcze podejrzewać, iż osoby te zostały przewiezione do Okręgowego Zakładu Zdrowotno-Opiekuńczego w Kocborowie (*Conradstein*) koło Starogardu Gdańskiego. Wiadomo jednak, że tak się nie stało, gdyż pacjenci tej jednostki opiekuńczej byli sukcesywnie uśmierceni w Lasach Szpęgawskich w latach 1939-1945, a sam szpital mógł pomieścić od 2000 do 2100 chorych i była to liczba niewystarczająca na lokalne potrzeby.



Jedno z upamiętnień ofiar zbrodni

Łączna liczba osób wywiezionych z zakładów psychiatrycznych z terenu Niemiec wynosi 1214 osób. Trudno jednak bezkrytycznie przyjąć, że wszystkie te osoby zostały zamordowane w Lasach Piaśnickich. Wynika to z tego, że na części list podano w uwagach daty przybycia do konkretnych zakładów leczniczych na początku 1940 r. oraz że ostatnie transporty miały miejsce w czasie, gdy masowe egzekucje w Piaśnicy prawdopodobnie już ustały. Dodatkowo niektóre osoby zostały zamordowane w innych masowych miejscach straceń, np. w okolicy Gniezna.

Przebieg egzekucji

Początkowo pluton egzekucyjny składał się z SS-manów z Gdańska, którzy zostali odkomenderowani do Wejherowa. Jednakże po tym, jak odmówili oni uczestnictwa w dalszych egzekucjach ze względu na znaczne obciążenie wykonywanymi rozkazami, utworzono pluton egzekucyjny z 36 Pułku SS oddział Wachsturmbann SS Kurta Eimanna, pod dowództwem początkowo Sturmführera SS Hansa Söhna, następnie Leopolda Neissa, aż w końcu samego Kurta Eimanna.

Fragment zeznania Hansa Söhna z 1962 r.:

„Ja nigdy nie utworzyłem żadnego plutonu egzekucyjnego i chciałbym wyraźnie podkreślić, że nigdy nie brałem udziału, ani pośrednio, ani bezpośrednio w jakiejś egzekucji. Za ten okres, czyli koniec września 1939 r. do lipca 1940 r. muszę to powiedzieć z całą stanowczością. Jest mi natomiast wiadomo, że mój następcą Neiss brał udział w egzekucjach”.

Do ochrony miejsca egzekucji wykorzystywane były oddziały posterunku żandarmerii powiatowej z Wejherowa. Akcją mordowania w Lasach Piaśnickich kierował również szef gdyńskiego Gestapo Friedrich Class

oraz prezydent gdyńskiej policji Christoph Diehm. Eskortowaniem ofiar na miejsce egzekucji oraz rozstrzeliwaniem zajmowali się funkcjonariusze SS z Wachsturmbann Eimann pod nadzorem gdyńskiej policji i Gestapo. Eimann osobiście troszczył się o dobór członków plutonu egzekucyjnego, który każdorazowo składał się z ok. 40 do 60 osób. Ofiary w Piaśnicy były rozstrzeliwane z odległości około pół metra strzałem w tył głowy, w pozycji klęczącej lub stojącej przed wykopanymi wcześniej przez członków Selbstschutzu i miejscową ludność niemiecką, dołami-grobami w grupach po 5 lub 6 osób. Dowódca plutonu dobijał z własnej broni osoby, które zostały ranione. Pozostałe ofiary oczekiwały w odległości ok. 200 metrów od miejsca egzekucji, dobrze słysząc strzały i krzyki ofiar.



Zdjęcia z ekshumacji ciał ofiar zamordowanych przez Niemców w 1939 r. w Piaśnicy, 7-22 X 1946 r. (wykonane przez Zakład Fotograficzny "Matejko" z Wejherowa należący do rodziny Nowakowskich)

Zacieranie śladów zbrodni w sierpniu 1944

Zwłoki osób zamordowanych w Piaśnicy zostały pogrzebane w 35 masowych grobach. Wiosną 1940 r. teren egzekucji został zamaskowany poprzez posadzenie krzewów i drzew, a miejsce zbrodni zostało objęte specjalną kontrolą policji.

Po zakończeniu prac wszyscy zatrudnieni przy tym więźniowie zostali zamordowani. Zadbano również o usunięcie dokumentacji aktowej w sprawie tej

zbrodni.

W końcu sierpnia 1944 r. Niemcy przystąpili do usuwania śladów egzekucji dokonanych na Pomorzu. W Piaśnicy do prac związanych z wydobyciem i paleniem ciał wykorzystanych zostało 36 więźniów KL Stutthof (tzw. „komando do nieba”). W czasie wykonywania pracy zostali oni zakwaterowani w leśnym legowisku. Po zakończeniu prac wszyscy zatrudnieni przy tym więźniowie zostali zamordowani. Zadbano również o usunięcie dokumentacji aktowej w sprawie tej zbrodni. W trakcie licznych kwerend nie udało się do tej pory potwierdzić, że w przypadku tej zbrodni wydobywaniem i paleniem zwłok zajmowało się Sonderkommando 1005.

Zeznanie świadka Jana Angela:

„Jesienią 1944 r., w okresie kiedy nad lasem państwowym piaśnickim unosiły się dymy, jadąc pewnego ranka do pracy drogą leśną, rowerem do oddziału Nr 107, zauważyłem pięć osób idących do oddziału 107. Było to dwóch żandarmów i trzech więźniów. Więźniowie ci odziani byli w spodnie i bluzy szare z paskami koloru fioletowego. Czy mieli czapki na głowach, nie zauważyłem, bowiem zwróciłem uwagę na ich nogi, które były w kajdanach łańcuchowych. Łańcuchy były krótkie, tak, że więźniowie stawiali małe kroki. Jeden żandarm szedł przed więźniami, a drugi z tyłu za nimi. Więźniowie ci nic nie mieli. Zdążyli zapewne do oddziału 107 na przygotowanie drzewa, bowiem z tego oddziału dochodziły nas tamże pracujących, odgłosy piłowania i kłucia drzewa”.

Prace komisji ekshumacyjnej w roku 1946

W 1946 r. z inicjatywy członków Polskiego Związku Zachodniego w Wejherowie oraz Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce powołana została specjalna komisja ekshumacyjna w celu ustalenia liczby ofiar pomordowanych w Piaśnicy oraz zidentyfikowania zwłok, które nie zostały spalone w trakcie akcji „zacierania śladów”.



**Zdjęcia z ekshumacji ciał ofiar
zamordowanych przez Niemców w
1939 r. w Piaśnicy, 7-22 X 1946 r.
(wykonane przez Zakład
Fotograficzny "Matejko" z
Wejherowa należący do rodziny
Nowakowskich)**

Prace ekshumacyjne pod przewodnictwem sędziego Sądu Okręgowego w Gdańsku Antoniego Zacharasiewicza prowadzone były w październiku 1946 r. Odkryto wówczas miejsca po 26 grobach i 2 groby zawierające niespalone zwłoki 305 osób. Na podstawie identyfikacji zwłok, która była prowadzona z udziałem rodzin pomordowanych, udało się ustalić personalia jedynie 55 osób. 30 ciał odnalezionych Gdynian zostało pochowanych 26 października 1946 r. na Cmentarzu Wojskowym w Gdyni - Redłowie, gdzie spoczywają do dnia dzisiejszego. Ciała pozostałych rozpoznanych osób, na życzenie rodzin pogrzebano w zbiorowych mogiłach nr 1 i 2 w Piaśnicy.

Fragment protokołu ekshumacji zwłok z 1946 r.:

„Zwłoki mężczyzny, odziane w spodnie, piżamę w niebieskie paski i dwie koszule. Na szyi stwierdzono na łańcuszku metalowym takiż medalion, a w jamie ustnej złoty mostek. Ślady postrzału w okolicy żołądka, wątroby i dolnej części prawego płuca. Czaszka przy opukiwaniu wydaje tony wysokie. Medalion z łańcuszkiem i mostek dołączono do sprawy”.

Procesy karne sprawców zbrodni

Po zakończeniu II wojny światowej rozpoczęły się prace badawcze i dochodzeniowe polskich prawników i historyków w sprawie zbrodni w Piaśnicy. W dniu 2 kwietnia 1967 r. wiceprokurator Wojewódzkiej Prokuratury w Gdańsku Marian Multan wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa o sygn. Ds. 1/67 w sprawie zamordowania w czasie od września do grudnia 1939 r. ok. 12 000 Polaków w Lasach Piaśnickich w powiecie Wejherowo.

Po zakończeniu wojny przeprowadzono kilka procesów karnych w których na ławie oskarżonych zasiedli „kaci z Piaśnicy”. Odpowiedzialność za zbrodnie poniósł m.in. były Gauleiter Gdańska Albert Forster.

Śledztwo to zostało zawieszono dnia 20 września 1975 r., z powodu niemożności przesłuchania świadków i osób podejrzanych zamieszkujących za „żelazną kurtyną”. W 2011 r. prokurator Maciej Schulz ówczesny Naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku podjął to śledztwo z zawieszenia i prowadzi do dnia dzisiejszego.

Po zakończeniu wojny przeprowadzono kilka procesów karnych w których na ławie oskarżonych zasiedli „kaci z Piaśnicy”. Odpowiedzialność za zbrodnie popełnione w Piaśnicy poniósł m.in. były Gauleiter Gdańska Albert Forster, którego Najwyższy Trybunał Wojskowy skazał w 1948 r. na karę śmierci (wyrok wykonano prawdopodobnie 28 lutego 1952 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie).

SS-Gruppenführer Richard Hildebrandt, w latach 1939-1943 Wyższy Dowódca SS i Policji w Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, stanął przed Amerykańskim Sądem Wojskowym w Norymberdze, w procesie określanym jako *Fall VIII*. Zarzucono mu głównie przyczynienie się do rozstrzelania w Lasach Piaśnickich 1 400 chorych psychicznie, o czym sam pisał w raporcie ze swojej działalności w dniu 8 stycznia 1940 r. do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie. Amerykański sąd w tej sprawie nie przeprowadził oceny dowodów i R. Hildebrandt został uznany za niewinnego. Na karę śmierci został dopiero skazany przez sąd polski w Bydgoszcy. Wyrok wykonano 10 marca 1951 r.

Friedrich Freimann, okupacyjny burmistrz Pucka, został skazany zaocznie przez Sąd Okręgowy w Gdyni wyrokiem z dnia 16 maja 1950 r. na karę śmierci, przepadek mienia i pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze. Nigdy nie został odnaleziony i nie odbył zasądzonej kary.

SS-Untersturmführer Herbert Teuffel, esesman z Gdańska, uczestnik brutalnych przesłuchań i „selekcji” przeprowadzanych jesienią 1939 w wejherowskim więzieniu został przez Sąd Okręgowy w Gdyni skazany na karę śmierci, wyrok wykonano w 1948 r.

Fragment sentencji wyroku w sprawie Herberta Teuffla z 1947 r.:

„W dniu 11 listopada 1939 roku przybył oskarżony z dwoma innymi Gestapowcami do więzienia

w Wejherowie. Wywołał on według uprzednio sporządzonej listy około sto pięćdziesiąt osób z poszczególnych cel, a wśród nich dra Karola Bilińskiego, byłego burmistrza Wejherowa i polecił im uszeregować się na podwórzu więziennym. Więźniom polecono wynieść swe walizki z rzeczami z celi i poustawiać je na podwórzu.

Po stwierdzeniu, że wszyscy wywołani więźniowie znajdują się na podwórzu, gestapowcy dali rozkaz załadowania więźniów na pięć samochodów ciężarowych, które koło godziny dwunastej w południe ruszyły drogą w kierunku szosy Krokowskiej, wiodącej do Piaśnicy”.

Wyrok w sprawie o sygn. 2 Ks 2/67 przeciwko Kurtowi Eimannowi został wydany przez Sąd Przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Hannoverze na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1968 r. Oskarżony został skazany za udział w eksterminacji psychicznie chorych w ramach akcji T4 i zbiorowe morderstwo na 1 200 osobach oraz pojedyncze zbrodnie na 10 osobach łącznie na 4 lata ciężkiego więzienia oraz na 3 lata pozbawienia obywatelskich praw honorowych. W więzieniu spędził jedynie 2 lata. Wielu bezpośrednich sprawców tej zbrodni nigdy nie zostało odnalezionych i ukaranych.



Zdjęcia z ekshumacji ciał ofiar zamordowanych przez Niemców w 1939 r. w Piaśnicy, 7-22 X 1946 r. (wykonane przez Zakład Fotograficzny "Matejko" z Wejherowa należący do rodziny Nowakowskich)

Badania naukowe nad tematem Zbrodni Piaśnickiej

Pierwsze badania naukowe dotyczące zbrodni piaśnickiej zostały zainicjowane dopiero na początku lat 60-tych. W kwietniu 1961 r. z inicjatywy Instytutu Zachodniego w Poznaniu pracownik naukowy dr Barbara Bojarska udała się do Wejherowa w celu spisania pierwszych zeznań bezpośrednich świadków zbrodni piaśnickiej. Spotkała się wówczas m.in. z jedynym żyjącym wówczas naoczny świadkiem zbrodni Elżbietą

Ellwart oraz wiceprezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZBOWiD-u w Wejherowie Leonem Prusińskim.

Relacja Elżbiety Ellwart z 1962 r.:

Rozejrzałam się wówczas wokół siebie i zobaczyłam w niewielkiej odległości od miejsca w którym stałam, zwłoki wiszącego na drzewie księdza Stanisława Witkowskiego, proboszcza z Mechowy. Ksiądz Witkowski wisiał na rękach związanych nad głową, umocowanych do wielkiego drzewa. Miał na sobie długą do stóp szatę kościelną. Poznałam go od razu, bo widziałam go dawniej nie raz. Mąż mój był jego parafianinem. Zobaczyłam też pod innym drzewem dwóch mężczyzn w białych koszulach, czarnych spodniach i butach z cholewami oraz czarnej furażerke. Obaj byli mocno zakrwawieni, a jeden z nich trzymał dziecko, może dwuletnie za nóżki, rozdzierał je, a potem uderzył główką kilkakrotnie o drzewo.

W lipcu i sierpniu 1962 r. w Lasach Piaśnickich, znów z inicjatywy dr Barbary Bojarskiej, odbyły się oględziny terenu, gdzie została przeprowadzona egzekucja. Odkryto wówczas dwa paleniska i mogiłę więźniów KL Stutthof oraz sporządzono odręczny projekt usytuowania grobów. Zbieranie relacji świadków dr Barbara Bojarska kontynuowała jeszcze w 1964 r.

Wyrok w sprawie przeciwko Kurtowi Eimannowi został wydany **20 grudnia 1968 r.** przez Sąd Przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Hannoverze. Oskarżony został skazany łącznie na 4 lata ciężkiego więzienia oraz na 3 lata pozbawienia obywatelskich praw honorowych. W więzieniu spędził jedynie 2 lata.

Po tej wstępnej penetracji terenu, aż do 2011 r. urzędowo nie były prowadzone poszukiwania dalszych mogił. W latach 2011-2016 pod kierunkiem prokuratora Macieja Schulza prowadzone były w Piaśnicy badania

poszukiwawcze, które pozwoliły odnaleźć nowe dowody rzeczowe w sprawie.

Liczbę ofiar do tej pory polscy badacze szacowali na 12 do 14 tysięcy zamordowanych, niemieccy natomiast na ok. 6 tys. Tę ostatnią liczbę podawał już w 1974 r. Alojzy Męclewski w swojej publikacji *Neugarten 27: z dziejów gdańskiego Gestapo*, co spotkało się wówczas z ogromnym protestem polskich naukowców. Zespół śledczy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku w sprawozdaniu z 15 lutego 1974 r. podał, że

„w ostatnich trzech miesiącach 1939 roku w lasach tych hitlerowcy zamordowali 8 000 – 10 000 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci”.

Śledztwo prowadzone w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku oraz badania indywidualne prowadzone od blisko 10 lat przez Elżbietę Grot i Monikę Tomkiewicz dane te zweryfikują. Do dnia dzisiejszego udało się ustalić ok. 1100 nazwiska straconych Polaków i ok. 1300 osób chorych psychicznie przywiezionych transportami z Niemiec.

Upamiętnienie miejsca zbrodni

Poza badaniami naukowymi do właściwego upamiętnienia miejsca zbrodni niezbędna jest również inicjatywa lokalnej społeczności. W 1996 r. w Wejherowie powstało *Stowarzyszenie Rodzina Piaśnicka*, które skupia w swoich szeregach głównie bliskich osób, które zostały zamordowane w lasach piaśnickich podczas II wojny światowej. Kapelan stowarzyszenia ks. Dziekan Daniel Nowak bardzo często podkreśla że:

„Pamięć o zmarłych w lasach piaśnickich trzeba kultywować, przekazać następnym pokoleniom. Nie chodzi tu o skupianie się na sprawie ludobójstwa, do którego doszło w Piaśnicy, ale o propagowanie wartości, za które 12 tysięcy osób oddało tam życie – za patriotyzm, za rozwój naszego kraju, za budowę miast i wsi. Dlatego trzeba o Piaśnicy pamiętać. Tym bardziej że o mechanizmie zbrodni wiemy sporo, a o ofiarach cały czas zbyt mało”.

Stowarzyszenie dba o groby w Piaśnicy, włącza się w organizację uroczystości ku czci pomordowanych, które co roku odbywają się w Lasach Piaśnickich w pierwszą niedzielę października. Z inicjatywy Stowarzyszenia i ks. Daniela Nowaka część kościoła pw. Chrystusa Króla i Błogosławionej Alicji Kotowskiej w Wejherowie, nazwano właśnie kaplicą piaśnicką, a jej wystrój nawiązuje do symboliki lasu piaśnickiego.



**Kaplica-mauzoleum w Lesie
Piaśnickim (fot. Wikipedia/CC BY-
SA 3.0 pl/Marcin Drewa)**

W Wejherowie działa również od grudnia 2015 r. Muzeum Piaśnickie, które prowadzi prace mające na celu przybliżenie społeczeństwu różnych aspektów popełnionej zbrodni. Organizowane przez tę instytucję wystawy, koncerty, odczyty i spotkania z młodzieżą mają na celu popularyzację Piaśnicy jako zarówno miejsca eksterminacji jak również ukazanie sylwetek wybitnych jednostek, które za swą działalność społeczną i wyjątkową postawę zostały zgładzone w Piaśnicy.

Temat zbrodni piaśnickiej jako jednego z największych miejsc ludobójstwa przeprowadzonego przez władze III Rzeszy na terytorium Pomorza Gdańskiego, który stanowi klasyczny przykład Zbrodni Pomorskiej 1939 r., powinno doczekać się przygotowania rzetelnej naukowej monografii nad którą od kilku lat pracuję. Dodatkowo historycy z Oddziału gdańskiego IPN (Tomasz Ceran, Izabella Mazanowska i Monika Tomkiewicz) przygotowują publikację „Zbrodnia pomorska 1939. Dokumentacja terroru”, gdzie jeden z rozdziałów poświęcony zostanie zbrodniom popełnionym na terenie powiatu morskiego, w tym również w Piaśnicy.

COFNIJ SIĘ